

ANTY-BOSKA I ANTYLUDZKA IDEOLOGIA

STRESZCZENIE - więcej na: www.naszdziennik.pl

Z ks. prof. dr. hab. Tadeuszem Guz, kierownikiem Katedry Filozofii Prawa Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, rozmawia Adam Kruczek

Niedługo po katastrofie smoleńskiej jako jeden z pierwszych sformułował Ksiądz Profesor pogląd, że ta tragedia nie była dziełem przypadku, ale efektem konfliktu ideologicznego. Z perspektywy prawie dwóch lat gotów jest Ksiądz Profesor potwierdzić tę diagnozę?

- Tak, uważam, że tamta teza filozoficzna, a więc wyrosła z analizy struktury ideologicznej, czyli tego masywnego parcia nurtów neomarksistowsko-neoliberalistycznych na prądy myślenia chrześcijańskiego, była słuszna.

Katastrofa smoleńska nie była dziełem przypadku, ale skutkiem wpływów dwóch



najsilniejszych ideologii modernistycznych - neomarksizmu i postliberalizmu. To one doprowadziły do sytuacji, w której ta katastrofa mogła się wydarzyć. Na ostateczne wnioski rzetelnych i dogłębnych badań musimy oczywiście poczekać, ale coraz więcej wskazuje na najbardziej szokujący scenariusz, którego dotychczas nie wykluczono definitywnie, iż nie była ona przypadkiem.

Po tej katastrofie kurs antykatolicki w polskiej polityce gwałtownie nabrał wiatru w żagle. Zaczęło się od walki o krzyż, potem było zaostrenie retoryki antyklerykalnej przez rządzącą partię i jawne wspieranie przez nią nowej lewicy, dostanie się do parlamentu formacji o otwarciu antynarodowym i antykościelnym programie, próba zablokowania Marszu Niepodległości siłami lewackiej międzynarodówki. Wygląda to na krucjatę á rebours przeciwko Kościołowi w Polsce.

- Tak, można porównać dzisiejszą sytuację ideologiczną w Polsce z czasami kontrkultury w krajach zachodniej Europy i w Stanach Zjednoczonych w 1968 roku. Tam mieliśmy do czynienia z procesem "marszu" nowej lewicy do władzy poprzez różnego rodzaju instytucje. Jest to zresztą jeden z głównych przedmiotów badawczych mojej już wieloletniej pracy naukowej w tej dziedzinie. Z tego, co obserwuję w Polsce przez te ponad osiem lat, odkąd wróciłem z Niemiec, wynika, że mamy do czynienia z procesem podobnym do tego, którego doświadczyła RFN w końcu lat 60. i początku lat 70. ubiegłego wieku. Kiedy socjaliści dochodzili do władzy, tam również większość społeczeństwa była katolicka. **Teraz kolej m.in. na katolicką Polskę. Takim ogniwnem spinającym neomarksistów w Rzeczypospolitej jest środowisko "Krytyki Politycznej" i popierające je media. Nie przez przypadek stanowiły one główne ideologiczne zaplecze zamieszek z 11 listopada ubiegłego roku.**

Ta walka o rząd dusz w Polsce wkroczyła chyba w fazę decydującą, skoro władza po wyrzuceniu pravicowych publicystów z państwowej telewizji zdecydowała się na tak spektakularne domknięcie systemu medialnego jak próba faktycznej likwidacji Telewizji Trwam.

- Blokada Telewizji Trwam w jej staraniu o miejsce w przestrzeni mediów cyfrowych, które jest jak najbardziej zgodne z naszą Konstytucją i - co ciekawe - zgodne z prawną strukturą KRRiT, ma wszelkie znamiona działań motywowanych ideologicznie. A więc nie względy ekonomiczne, prawne, nie wymiar konstytucyjny, nie wymiar praw i obowiązków obywatelskich rozstrzyga kwestię prawa Telewizji Trwam do wolności komunikowania się na fundamentach wiary, religii, nauki chrześcijańskiej i Kościoła świętego, tylko ta kwestia rozstrzygana jest w sferze ideologicznej. KRRiT czuje się zobligowana ideologicznie, a u podstaw tej odmowy stoi spór o człowieka i o prawo Boga do obecności w publicznej przestrzeni Rzeczypospolitej. Tym większe zdumienie ogarnia nas, wielu katolików w naszej Ojczyźnie, im bardziej uświadamiamy sobie obiektywnie niezaprzeczalny fakt historyczny, iż przemiany ustrojowe w naszym państwie po roku 1989 stały się realne przede wszystkim dzięki Bogu, a następnie bohaterskiej postawie Kościoła świętego na czele z Papieżem Polakiem Janem Pawłem II Wielkim oraz potężnej rzeszy członków "Solidarności" - przecież w olbrzymiej części katolików!

A wydawało się, że czas administracyjnej walki z Bogiem i katolikami odszedł wraz z PRL do lamusa historii.
- To złudzenie. Faktycznie mamy dziś do czynienia z trwaniem, a nawet rozwojem marksizmu-leninizmu z okresu PRL, cały czas dążącego do wykluczenia Boga i Kościoła rzymskokatolickiego z przestrzeni państwa, nauki, sztuki, moralności, polityki, ekonomii i oczywiście mediów. Tylko że obecnie ta ideologia stosowana jest w praktyce społecznej w znacznie trudniejszy do zdemaskowania sposób. Otóż ci, którzy prowadzą ten neomarksistowski marsz przez dzisiejszą Polskę, często publicznie deklarują, że są katolikami. Trzeba to jasno powiedzieć, że katolicy będący urzędnikami czy politykami, którzy uczestniczą w łamaniu np. prawa innych katolików do zagospodarowania wolnej przestrzeni medialnej, de facto łamią lub złamali wcześniej fundamenty swojej osobistej wiary w Boga, żyjąc także w wewnętrznej sprzeczności wobec Kościoła Chrystusowego.

O co tak naprawdę chodzi w sporze ideowym, który Ksiądz Profesor zarysował?

- Jest to spór o przestrzeń prawdy i wolności jako koniecznych warunków suwerenności narodu i państwa. Ale u podstaw tego konfliktu o chrześcijańską koncepcję człowieka w wymiarze polskim i ogólnoswiatowym chodzi w gruncie rzeczy o zmaganie się ludzkości o Absolut jako Najwyższego Pana, Stwórcę i zarazem Zbawiciela wszechświata.

I zauważmy, że również w przypadku tragedii smoleńskiej fundamentalnym podłożem, głębszym niż polityczne względy, głębszym niż nawet spór o człowieka - był spór o Boga. Właśnie w ten kontekst wpisują się te wszystkie wydarzenia, które pan wcześniej wymienił, łącznie z tą dramatyczną uroczystością ostatniej rocznicy odzyskania niepodległości przez naszą Ojczyznę, a także obecną blokadę Telewizji Trwam.

Czy widzi Ksiądz Profesor jakiś skuteczny sposób ideowego przeciwstawienia się tej presji?

- Każda ideologia, pomimo jej często na pierwszy rzut oka szalenie chaotycznego kształtu zewnętrznego, jako wyraz zaprogramowanej

negacji prawdy i negacji miłości, działa w sposób nadzwyczajnie przemyślany, systemowy i niezwykle konsekwentny. Stąd wniosek, że najpierw trzeba uporządkować nasze myślenie, by było oparte na opoce prawdy. Jest z tym problem, ponieważ w świadomości niejednego współczesnego człowieka zatarło się rozumienie osoby ludzkiej z jej nietykalnością bytową, wrodzoną godnością, która wprawdzie nominalnie jest chroniona w wielu konstytucjach różnych państw świata, także w traktacie Lizbońskim, ale konkretne działania - jak np. relatywizacja sakramentalnego małżeństwa jako związku mężczyzny i kobiety, rodziny, postawy proaborcyjnej, aprobata zapłodnienia in vitro, eutanazji i różne inne formy negacji człowieka jako człowieka - świadczą o postawie antypersonalistycznej.

Jak praktycznie to działanie powinno się przejawiać?

- Jeżeli chcemy doskonale ukształtować tę naszą polską troskę o człowieka, to powinniśmy przede wszystkim dawać świadectwo i konsekwentnie opowiadać się za opcją prawdy, nawet jeżeli przyjdzie nam płacić za to wielką cenę, do czego zainspirowali nas w sposób święty nasi narodowi męczennicy, jak np. św. biskup Stanisław, św. ojciec Maksymilian Maria Kolbe, bł. ksiądz Jerzy Popiełuszko, bł. Papież Jan Paweł II czy patron 2012 roku, kaznodzieja sejmowy ks. Piotr Skarga SJ.

Kościół katolicki inicjował powstawanie szkół i uniwersytetów, organizował służbę zdrowia poprzez zakładanie szpitali i hospicjów, tworzył firmy i przedsiębiorstwa, tworzył sztukę wszelkiego rodzaju i pielęgnował muzykę, kładł podwaliny pod godne człowieka struktury wspólnego bytowania. Dla przykładu na tych principiach nauki Kościoła katolickiego zbudowano społeczną gospodarkę rynkową w RFN - dzisiaj jedną z najprężniejszych gospodarek świata. Ale tam właśnie nawet w wioskach z ok. 200 mieszkańcami działa wiele stowarzyszeń.

A u nas? Niestety, panuje niejednokrotnie ogromna pasywność... i strach. Dobrze wykształcony rozum i wiara katolicka to istotnie "dwa skrzydła" (Jan Paweł II) naszej polskiej egzystencji i jeżeli jedno z nich albo obydwie odetniemy, to staczymy się w otchłanie paraliżu nihilistycznego, gdzie zaskakuje nas m.in. jeden z najwyższych wskaźników samobójstw wśród narodów świata. Człowiek, który poświęca wieczność i czas swojej bosko-człowieczej egzystencji, by w znaku Krzyża Golgoty stać się jedynie prawdziwym Mesjaszem - także tego, "co Polskę stanowi" (Jan Paweł II)..

Tymczasem w Polsce trwa permanentny atak na Kościół, Krzyż Jezusa, symbolikę chrześcijańską w przestrzeni publicznej. Doświadczamy stałego ograniczania naszej przestrzeni wolności myśli i wiary.

- I na tym polega nasz obecny dramat Polski, zresztą nie tylko Polski, bo dotyczący Europy i Stanów Zjednoczonych, nie mówiąc już o Afryce i Azji czy innych częściach globu.

Przeciwstawić się temu może tylko suwerenny człowiek Boga i Kościoła świętego, gdyż kwestia prawdy czy wolności nie rozstrzyga się ostatecznie w państwie czy ponadpaństwowych strukturach, lecz w sercu każdej osoby. Ponieważ w okresie totalitarnej PRL istotowo uniemożliwiono nam kształtowanie bytowości obywatelskiej, stąd też musimy sobie teraz niejako na nowo uświadomić, że każdy Polak jest konstytutywnym filarem stabilności państwa. Jako Naród i społeczeństwo powinniśmy bardzo mądrze zainwestować w udoskonalanie świadomości obywatelskiej Polaków i tworzyć prawdziwą wspólnotę myśli i słowa oraz jedności w różnorodności. Wielkość wspólnoty osób jest rezultatem społecznego wysiłku w budowaniu jedności, ale z przekonania respektując i rozwijając daną przecież przez samego Boga Stwórcę różnorodność osób, które z natury nie są sprzeczne ze sobą, jak postuluje komunizm. Ludzie nie są też skazani na "wieczną" samotność jednostek, jak chce tego liberalizm, lecz jesteśmy jako ludzie powołani do bycia jednostką, ale zarazem do życia we wspólnocie ze wszystkimi drugimi jako siostrami i braćmi. Powinniśmy zatem popierać opcję polityki polskiej i europejskiej, zobowiązanej wobec wartości i ideałów chrześcijańskich, poszukującej harmonii pomiędzy jednostką a społecznością, państwem a Kościołem, respektującej przebogate dziedzictwo kultury, względnie tradycji katolickiej oraz nigdy nieidącej na konfrontację z drugim człowiekiem, inną społecznością czy z Kościołem jako przeciwieństwem "Ciałem Mistycznym Chrystusa" (Papież Pius XII).

Jak Ksiądz Profesor rozumie tę postulowaną harmonię pomiędzy państwem a Kościołem? Już słyszę zarzuty o próbę wskrzeszenia państwa wyznaniowego.

- **Głównym celem Kościoła jest prowadzenie ludzi do zbawienia w transcendentnym Królestwie Niebieskim**, zaś jego podrzędnym celem jest troska o bazę gospodarczą, finanse, kulturę, co stanowi z kolei centralny cel dobrze zorganizowanego państwa w sensie dobra wspólnego, zainteresowanego oczywiście i wspierającego działalność zbawczą Kościoła. Cynceron jako jeden z największych Rzymian rozumiał Boga i Jego dobro jako coś konstytutywnego w pojęciu bonum commune, co więcej - jako szczyt i koronę dobra w ogóle, tzn. jako najwyższe dobro, do którego także państwo powinno dążyć. Natomiast na płaszczyźnie prawno-moralnej zarówno Kościół, jak i państwo bazują na tych samych fundamentach - na Dekalogu, całościowo oraz klasycznie rozumianym prawie naturalnym jako powszechnym, obiektywnym i każdego absolutnie wiążącym.

Z uwagi na to, iż PRL jest ciągle jeszcze potężnie negatywną spuścizną w najnowszych dziejach Polski, koegzystencja Kościoła i państwa raz po raz natrafia na zasadnicze problemy. Niestety, jakoś nie możemy się z tego negatywnego, komunistycznego, antyludzkiego, antykościelnego i anty-Boskiego dziedzictwa definitywnie wyzwolić, co widać choćby na przykładzie odmownej decyzji KRRiT w sprawie Telewizji Trwam.

Dziękuję za rozmowę.

„Ja Panu Bogu dziękuję codziennie, że jest w Polsce takie radio, że się nazywa Radio Maryja „Papież- Jan Paweł II”

***Czytaj „Nasz Dziennik”, oglądaj „TV Trwam”, słuchaj „Radia Maryja”
Jedynie jeszcze w pełni polskie, NIE MASONSKIE i niezależne media, ORAZ WSPOMAGAJ
MODLITWA I FINANSOWO!!!***

Oprac. Jerzy Poleszczuk